

POLSKA W SIECI EUROPEY

Krzysztof Walczak

Ten list musiał mieć decydujący wpływ na przebieg spotkania. Tuż przed rozpoczęciem konferencji ministrów ochrony środowiska krajów Unii Europejskiej, które zorganizował w Tucznie (25–26 sierpnia br.) minister środowiska **Jan Szyszko**, uczestnicy otrzymali tekst nadesłany specjalnie do Tucznia przez **Stavrosa Dimasa**, komisarza Unii Europejskiej ds. środowiska. Rzeczowy, stanowczy w treści i nie pozostawiający wątpliwości: Komisja Europejska nie przewiduje żadnych zmian w realizacji programu Natura 2000. Więcej: Stavros Dimas powołał się na Strategię Zrówno-

znaczonym na podstawie dwóch dyrektyw unijnych: tzw. ptasiej (Dyrektywa 79/409/EEC w sprawie ochrony dzikich ptaków) i siedliskowej (Dyrektywa 92/43/EEC "habitatowa" w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory). Dimas napisał też, że Natura 2000 jest fundamentem europejskiej polityki ochrony różnorodności biologicznej. *Z drugiej strony chciałbym obalić mit, że Natura 2000 może ograniczyć działalność gospodarczą* – napisał Dimas i przypomniał, że obowiązek realizacji programu Natura 2000, bez rewizji, spoczywa zarówno na krajach "starej" jak i "nowej" Unii.

Polska – mimo opóźnień – będzie program realizować. Do końca 2007 roku ma się zakończyć dokładna inwentaryzacja w związku z tworzeniem sieci Natura. Tak przynajmniej zapowiedział minister Szyszko, bo przyrodnicy szacują konieczne prace przy inwentaryzacji przyrodniczej terenów Natura 2000 na co najmniej kilka lat. Czy zatem pierwotne intencje zorganizowania przez ministra Szyszko konferencji w Tucznie nie były inne? Czy profesor osiągnął założone cele?

Przypomnijmy, że kilkanaście dni przed nieformalnym spotkaniem ministrów ochrony środowiska w Tucznie z dość nieoczekiwaną krytyką programu Natura 2000 wystąpił szef rządu **Jarosław Kaczyński**, który powiedział na konferencji prasowej, że *oczekuje od ministra środowiska takiej ewaluacji programu, aby osiągnąć wymiar racjonalny, to znaczy obejmujący kilka procent terytorium kraju. Obecnie jesteśmy w sytuacji cokolwiek ambarasującej, bowiem Natura 2000 tak się rozszerzyła, że prawdę mówiąc nic zbudować nie można*. Trudno powiedzieć, kto szefowi rządu podsunął takie nieprawdziwe informacje, bowiem akurat Polska jest na ostatnim miejscu w Europie wyznaczając zaledwie 4,2% swojego terytorium jako obszary siedliskowe Natura 2000 (wobec średniej unijnej 10,8%, a średniej dla nowych krajów 12%) i na przedostatnim miejscu (przed Maltą) w wyznaczaniu obszarów ptasich (7,8%). Niefortunna wypowiedź Kaczyńskiego skierowała też krytykę na szefa resortu ochrony środowiska Jana Szyszko, którego rzecznik prasowy musiał bronić publicznie: *profesor Szyszko, minister środowiska, jest wielkim zwolennikiem Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. Jest ona priorytetowym działaniem ministra środowiska*. Minister



Spotkanie ministrów odbywało się w urokliwym zamku Wedłów Tuczyńskich, którego fundamenty datowane są na XIV wiek.

ważnego Rozwoju przyjętą w czerwcu br. przez głowy państw Unii Europejskiej, w której wzywa się kraje członkowskie do przyspieszenia prac nad siecią obszarów Natura. Dimas przypomniał, że Unia Europejska przyjęła zobowiązanie, że do 2010 roku zatrzymany zostanie proces spadku bioróżnorodności. Temu celowi ma służyć nadanie statusu specjalnej ochrony obszarom wy-

Ostrzeżenie z Brukseli

Pytałem ministra Szyszko w drugim dniu nieformalnego spotkania ministrów ochrony środowiska, czy odczytuje list Stavrosa Dimasa jako "przestrożę" przed próbami rewizji programu Natura 2000, ale prof. Szyszko odparł, że całkowicie się zgadza z tezą, że Natura 2000 nie jest hamulcem rozwoju gospodarczego i

➔ *Środowiska widzi w niej ogromną szansę zrównoważonego rozwoju Europy.*

Trzeba też przypomnieć, że Polska była już upomniana za opieszałość i ostrzegana przez Komisję Europejską, że nie może być outsiderem w Europie w rankingu państw wprowadzających sieć obszarów Natura. Nawet Stavros Dimas w liście do uczestników konferencji w Tucznie nie zawahał się przypomnieć, że opóźnienia w realizacji dyrektyw unijnych związanych z Naturą mogą być podstawą do skierowania sprawy do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Ta groźba nie była wprost adresowana do Polski, ale podtekst jest czytelny. Trybunał zajmował się już

kiwał chyba lepszych rezultatów. Świadczy o tym lista pytań, które jeszcze przed spotkaniem skierowano do europejskich ministrów ochrony środowiska i wokół których koncentrowała się dyskusja:

- Czy program Natura 2000 jest dobrym narzędziem oceny różnorodności biologicznej?
- Czy program Natura 2000 jest skutecznym instrumentem ochrony różnorodności biologicznej w świetle zmian klimatycznych?
- Czy sieć Natura 2000 może być motorem unowocześnienia gospodarki oraz wyrównywania szans rozwoju regionów? Były tu także dwie ważne kwestie:

■ Czy działania związane z ochroną przeciwpowodziową na obszarach Natura 2000, wymagane na mocy stosownych przepisów wspólnotowych, są w wystarczającym stopniu skorelowane z ochroną przyrody?

■ Jakie zmiany są konieczne dla zapewnienia, że Natura 2000 stanie się rzeczywistą szansą zrównoważonego rozwoju?

Zwłaszcza trzecie z tych pytań zadane publicznie przez Polskę w Tucznie wymaga odpowiedzi przez wyżej rozwinięte kraje Europy. Z jednej bowiem strony dynamiczny rozwój gospodarczy Europy w okresie ostatniego stulecia zagroził przyrodzie naszego kontynentu, z drugiej zaś – podejmowane wspólnie działania na rzecz jej ochrony i praktycznego wdrażania sieci Natura 2000 napotykały na opór niektórych środowisk. *W takich warunkach realizacja idei ochrony dziedzictwa przyrodniczego za pomocą sieci Natura 2000 nie będzie mogła odnieść całkowitego sukcesu – tłumaczy Ministerstwo Środowiska. – Niezbędna staje się zatem szczegółowa analiza rodzących się problemów, by móc w porę skorygować niekorzystne trendy. Obszary Natura 2000 zostały wydzielone na terenach, gdzie najlepiej zachowały się siedliska przyrodnicze i gatunki objęte dyrektywami siedliskową i ptasią. Na ogół obszary te odznaczają się niekorzystnymi warunkami społecznymi, spowodowanymi niedostatecznym rozwojem gospodarczym, wysoką stopą bezrobocia itp. Można argumentować, że program Natura 2000 nakłada na te obszary dodatkowe ograniczenia utrudniając ich rozwój, utrwalając stan niedorozwoju i brak perspektyw dla ich mieszkańców. Powodzenie programu Natura 2000 i jego właściwy odbiór społeczny będzie uzależniony od dostrzeżenia i spożytkowania wynikających z niego korzyści i możliwości.*



Ministrowi Szyszko towarzyszyli na konferencji prasowej: Jan-Erik Enestam z Finlandii (po lewej) i szef resortu ochrony środowiska na Litwie Arunas Kundrotas.

Naturą wielokrotnie, bowiem niektóre kraje usiłowały wyznaczać sieć obszarów na podstawie kryteriów społecznych i gospodarczych, a według orzeczenia ETS podstawą są jedynie kryteria naukowe.

Pytania zmierzające do sukcesu

Minister Szyszko, który starannie przygotowywał i perfekcyjnie zorganizował spotkanie w Tucznie, ocze-

- ❖ Czy na terenach włączonych do sieci Natura 2000 można prowadzić działania nie tylko służące ich ochronie, ale również pobudzaniu rozwoju gospodarczego regionów i tworzeniu miejsc pracy zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju?
- ❖ Czy można zidentyfikować inne problemy wiążące się z wyższymi kosztami gospodarczymi i społecznymi związanymi z realizacją sieci Natura 2000?

Formuła "Chatham house"

Dialog ministrów odbywał się zgodnie z zasadami Chatham house, ➔

które gwarantują otwartość i wolność wypowiedzi na spotkaniu. Jak podano w komunikacie ministerstwa: *Polska uważa, że bezpośrednia, swobodna wymiana poglądów między ministrami i urzędnikami wysokiego szczebla umożliwi lepsze zrozumienie różnych interesów państw członkowskich UE.* Tak też było w praktyce, bowiem sceneria pomorskiego Tuczna z urokliwym zamkiem, prowadzona tam od lat działalność naukowa prof. Szyszko i możliwość goszczenia ministrów w terenowej stacji naukowej stworzyły idealne warunki do nieskrępowanej rozmowy. O wyjątkowych okolicznościach tego przyjacielskiego spotkania niech świadczy cho-

nowicz, Polka pracująca w brukselskiej siedzibie Komisji. Zabrakło szefa federalnego ministerstwa środowiska, ochrony przyrody i bezpieczeństwa reaktorów z Niemiec **Sigmara Gabriela**, na którego przyjazd prof. Szyszko bardzo liczył (szef niemieckiego resortu miał być uczestnikiem konferencji prasowej). Niestety – tak przynajmniej mówiono oficjalnie – fatalna pogoda uniemożliwiła lot z Berlina na niewielkie lotnisko w Mirosławcu. Nie zawiódł natomiast szef resortu ochrony środowiska Finlandii **Jan-Erik Enenstam**, który z ministrem ochrony środowiska Litwy **Arunasem Kundrotasem** towarzyszył ministrowi Szyszko w konferencji pra-

nie kwestia braku reakcji polskich władz na ewidentnie szkodliwą dla środowiska działalność wielkoprzemysłowych ferm tuczu trzody chlewnej na Pomorzu. Dostało się też b. senatorowi **Henrykowi Stokłosie**, wątpliwemu “bohaterowi” protestu i pikiety, jaką przed bramą zamku w Tucznie zorganizowała grupa mieszkańców, którzy mają to nieszczęście, że są sąsiadami zakładów i przetwórni mięsnych Stokłosy. Sam przekonałem się w bajkowym dworcu-galerii w Borównie, parę kilometrów od Śmiłowa (tam są główne zakłady Stokłosy), że smród jest naprawdę dokuczliwy. Kiedy kolumna samochodów z ministrami i gośćmi wracała do zamku z eskapady w teren, prof. Szyszko zatrzymał się przed pikietą, rozmawiał z ludźmi, zgodził się z ich protestem (*sam bym protestował na waszym miejscu*), obiecał, że zajmie się wprowadzeniem regulacji prawnych zmuszających przedsiębiorstwa do ograniczenia odorów (chodzi o wprowadzenie dopuszczalnej normy emisyjnej) i zaprosił pikietujących na odrębne spotkanie. Było przy tym kilka ekip telewizyjnych, łącznie z BBC. Nie jest także prawdą, co zarzucano publicznie ministrowi Szyszko, że starał się ukryć w Tucznie z ministrami Unii Europejskiej. Owszem, spotkanie przy okrągłym stole w zamku rzeczywiście było zamknięte, nawet dla szefów NFOŚiGW, Banku Ochrony Środowiska czy Lasów Państwowych. Ale czy to może dziwić? Spotkanie w końcu miało charakter nieformalny z udziałem zaproszonych ministrów ochrony środowiska krajów unijnych. Czy może dziwić fakt, że objęto ochroną zamek w Tucznie i zamknięto bramę? Ten prosty do zrozumienia fakt może dziwić tylko fotoreportera typu paparazzi z “Faktu”, przed którym grzecznie, acz stanowczo zamknięto bramę. Mnie natomiast nie zdziwiło, że jedynym pytaniem na konferencji prasowej, na jakie zdobył się



Protestowałbym razem z wami – mówił minister Szyszko.

ciażby taki fakt, że końcowy dokument, w którym dla wiadomości ministrów, spisano konkluzje z debaty, przyjmowany i uzgadniany był na gorąco... w lesie, w trakcie wyjazdu w teren.

W konferencji “Natura 2000 – szansą zrównoważonego rozwoju Europy” wzięli udział przedstawiciele 16 krajów wliczając Polskę oraz wysłannicy Komisji Europejskiej, m.in. dyrektor **Ladislav Miko**, dyrektor wydziału ochrony przyrody w DG Environment. Towarzyszyła mu m.in. **Agata Zda-**

sowej. A ta była wyjątkowym wydarzeniem, bo nie przypominam sobie (a pisuję o ochronie środowiska od 24 lat), aby kiedykolwiek konferencja prasowa o ekologii transmitowana była na żywo i to przez dwie stacje telewizyjne. Trzeba także przyznać, że zainteresowanie stacji TV było znacznie większe niż dziennikarzy z radia i prasy. Nie jest także prawdą, co niektórzy zarzucali, że ograniczano dostęp do uczestników konferencji ekipie telewizji BBC. Dziennikarkę BBC interesowała zresztą głów-

➔ “Fakt”, było żądanie podania kosztów zorganizowania konferencji.

Platforma do dialogu

Ale wracamy do spraw poważnych. To prawda, że potraktowano przedstawiciela warszawskiego biura Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN) dość nieprofesjonalnie odmawiając mu akredytacji na konferencję prasową kończącą spotkanie w Tucznie. Tym bardziej że byli na niej – zaproszeni i przywiezieni do Tuczna przez Ministerstwo Środowiska – przedstawiciele dwóch organizacji, które w 2005 r. kontestując skromną listę rządową przesłały do Komisji Europejskiej własny, znacznie rozszerzony projekt polskiej sieci Natura 2000 (tzw. Shadow List): Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i WWF. Prof. Szyszko złożył zresztą

przrzeczenie, że jeszcze w tym roku zorganizuje specjalne spotkanie na ten temat właśnie z organizacjami ekologicznymi. Byłby to konsekwentny element budowania przez ministra Szyszko platformy do nieskrępowanej wymiany poglądów właśnie w przepięknym otoczeniu Pojezierza Wałeckiego, w sąsiedztwie Drawieńskiego Parku Narodowego, w urokliwym Tucznie, które “naznaczone” jest już wieloletnią obecnością profesora Szyszko. Tu bowiem prowadzone są od wielu lat prace badawcze i tu pod okiem profesora Szyszko kształcą się studenci, doktoranci. Ale nie tylko, bowiem w maju br. prof. Szyszko zaprosił do Tuczna dziennikarzy, szefów NFOŚiGW, BOŚ S.A. i dał nam wszystkim w terenie lekcję ochrony przyrody. Tak więc kolejne spotkania są tylko kwestią czasu.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Walczak

Otwarcie na kompromis

Oczywiście byłoby zwykłym uproszczeniem i jednak niesprawiedliwą tezę posądzanie ministra Szyszko o działania wbrew przyrodzie. To nie jest technokrata, który nie rozumie środowiska ekologów i nie przyjmuje ich argumentacji. Problem polega na tym, że Szyszko jest politykiem i jako członek rządu odpowiada za rozwój kraju. Polskie argumenty, że nadmiernie rozbudowana sieć obszarów chronionych może być utrudnieniem dla rozwoju np. infrastruktury drogowej lub kolejowej, są do pewnego stopnia uzasadnione. Tylko że my wcale nie mamy “rozbudowanej” sieci. Wręcz przeciwnie. Jesteśmy na szarym końcu Europy, mimo że mamy wspaniałą i cenną, rzadko już widywaną na Zachodzie przyrodę.

Jednak to od ministra środowiska powinniśmy wymagać, aby w ławach rządowych miał takie znaczenie i taką przekonującą argumentację, które wymuszają na resortach transportu czy budownictwa dostosowanie się do wymagań ochrony środowiska i ochrony przyrody. Fakty przeczą tej tezie, bowiem lobby drogowo-transportowe po prostu z uporem nie dopuszcza innych, poza tymi dla siebie najwygodniejszych, możliwości poprowadzenia drogi. Nie widać po prostu zwykłej otwartości na próbę osiągnięcia kompromisu. Powtarzają to niemal wszystkie organizacje ekologiczne w Polsce, które czują się osamotnione i porzucone przez Ministerstwo Środowiska w walce z ekspansją wielkiego kapitału i mocodawców wielkich inwestycji. Dlatego po dość niefortunnym potraktowaniu organizacji ekologicznych na spotkaniu w Tucznie trzeba odnotować z nadzieją fakt, że minister Szyszko zobowiązał się do zaproszenia na podobne spotkanie na temat Natury 2000 właśnie przedstawicieli niezależnego ruchu ekologicznego.

Wydaje się logiczne, że kto jak kto, ale minister środowiska powinien szukać sojuszników dla poparcia polityki ekologicznej państwa właśnie w tych środowiskach. To powinni być partnerzy stojący po jednej stronie. Mają bowiem bardzo silnych przeciwników.

Krzysztof Walczak

ekOserwis

■ Główny inspektor ochrony środowiska Wojciech Stawiany i główny inspektor transportu drogowego Seweryn Kaczmarek podpisali w Warszawie porozumienie o współdziałaniu w zakresie kontroli transportu odpadów. Wspólne przedsięwzięcia mają służyć przeciwdziałaniu oraz zwalczaniu naruszeń prawa, w szczególności wspólnej kontroli przestrzegania przepisów o odpadach i o międzynarodowym obrocie odpadami, a także kontroli przewozu odpadów. Seweryn Kaczmarek powiedział, że należy dołożyć wszelkich starań, by Polska nie była śmietnikiem Europy. W I półroczu inspektorzy Inspekcji Transportu Drogowego skontrolowali na terenie kraju 1721 pojazdów przewożących odpady. W 42 przypadkach stwierdzono naruszenia przepisów przewozowych. Kary za przewóz, wywóz, wwóz i tranzyt odpadów bez zezwolenia wynoszą od 3 do 6 tys. zł

■ Po tym, gdy Petersburg sprawił sobie nowoczesną oczyszczalnię ścieków, mało zaszczytny tytuł głównego brudasa nad Bałtykiem przeszedł od Rosji do Polski – piszą „Nowyje Izwiestija”. Polskie Ministerstwo Środowiska nie zgadza się z doniesieniami gazety. Dziennik relacjonuje niedawną konferencję poświęconą problemom ekologii w regionie Morza Bałtyckiego w Visby, na Gotlandii (Szwecja). „Jeśli polskie rolnictwo nie przestawi się na ekologiczne tory, Polska zabije Bałtyk!” – cytuje rosyjska gazeta opinię Lasse Gustavssona z międzynarodowej organizacji ekologicznej WWF. Jak poinformował PAP rzecznik prasowy ministra środowiska Sławomir Mazurek, Polska prowadzi politykę sprzyjającą minimalizacji wpływu naszej gospodarki na jakość wód Bałtyku. – W

cd. na str. 32